

**PENTEKOSTALIZACJA  
– PODSTAWOWE  
DANE I NIECO PYTAŃ**



**Ks. prof. UKSW dr hab.  
Przemysław Artemiuk**

# SCHEMAT WYKŁADU



Pentekostalizacja – próba definicji;  
specyfika odnowy charyzmatycznej;  
charyzmaty; zjawiska kontrowersyjne

# Pentekostalizacja



Termin „pentekostalizacja” ma swoje korzenie w greckim słowie *pentekoste*, którym Żydzi pochodzący z diaspory określali pięćdziesiątnicę, czyli Zielone Świątki. Dla rodzącego się Kościoła dzień ten stał się wydarzeniem szczególnym. Duch Święty zstąpił na uczniów Jezusa i sprawił, że młody Kościół ukazał się przed światem. Także dla wspólnot zielonoświątkowych, wyrosłych na gruncie ewangelikalnego protestantyzmu w początkach XX w., zesłanie Ducha Świętego było aktem konstytutywnym.

# Pentekostalizacja



Tytułowa pentekostalizacja, czyli „**uzielonoświętkowienie**” oznacza nie tylko dynamiczny wzrost samych wspólnot zielonoświętkowych. Dzisiaj terminem tym określa się również przemianę dokonującą się w obrębie tradycyjnych Kościołów chrześcijańskich, które stają się zdecydowanie bardziej charyzmatyczne. Porzucając ponoć własną tożsamość, włączają się one w globalny nurt charyzmatyczności i rozplývają się przy tym w jakiejś bliżej nieokreślonej formie.

# Pentekostalizacja



Zwolennicy tezy o pentekostalizacji przekonują, iż obecnie jesteśmy świadkami trzeciej już fali tego zjawiska. Po fazie pierwszej na początku XX w., narodzinach katolickiej odnowy charyzmatycznej w latach 60-tych, przyszedł czas na neopentekostalizm, który narodził się w latach 80-tych XX wieku. Jego znakami szczególnymi mają być intensywne manifestacje działania Ducha Świętego: cudowne uzdrowienia fizyczne, uwolnienia od demonów, spoczynki, histeryczny śmiech czy płacz. Krytycy twierdzą, że celem tego ruchu jest stworzenie jednej, uniwersalnej religii chrześcijańskiej. Wszelką charyzmatyczność, obecną także w Kościele katolickim, utożsamiają z nurtami zielonoświątkowymi.

# Odnowa charyzmatyczna



**Czy odnowa w Duchu Świętym to również objaw pentekostalizacji?**

Odnowa w Duchu Świętym nie przyszła do Kościoła katolickiego ze zborów zielonoświątkowych. Narodziła się wśród katolickich studentów, poszukujących ewangelicznego zapału na uniwersytecie Duquesne w Pittsburgu w roku 1967. Wprawdzie dla niektórych z nich inspiracją była książka pastora Dawida Wilkersona „Krzyż i sztylet”, ale doświadczenie odrodzenia w Duchu Świętym dokonało się w kościelnej wspólnoty.

# Odnowa charyzmatyczna



Pierwsi katoliccy charyzmatycy zupełnie nie mieli zamiaru porzucić Kościoła. „Żywe doświadczenie Ducha sprawiło, że odnajdywali na nowo, od wewnątrz, nie tylko modlitwę kontemplacyjną, miłość, zapał apostołski, ale i Eucharystię katolicką, różaniec i całą doktrynę rozjaśnianą żywym światłem”. Katolicka Odnowa Charyzmatyczna od chwili akceptacji przez hierarchię, czyli od lat 70-tych XX w. pozostaje w służbie Kościoła.

# Chrzest w Duchu Świętym



**Chrzest w Duchu Świętym**, nazywany także nowym wylaniem, napełnieniem, odnowieniem, odrodzeniem w Duchu Świętym, **nie jest ani powtórny chrzest, ani też sakramentem bierzmowania.** „Nie wymaga on zresztą żadnego rytuału, nie robi konkurencji jedynemu chrztowi liturgicznemu, udzielanemu w wodzie «w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego», w którym Bóg w sposób fundamentalny i niezawodny bierze w posiadanie osobę ochrzczoneą, otaczając ją nieodwołalną miłością”.



# Chrzest w Duchu Świętym



Czym w takim razie jest? „Praktykowane w Odnowie [Charyzmatycznej] nałożenie rąk jest tylko użytecznym katalizatorem, bynajmniej nie wymaganym w sposób systematyczny dla ożywienia tej łaski, upraszanej przede wszystkim w modlitwie i przez modlitwę, wobec nieskończone przychylnej szczodrości Boga”. R. Laurentin, analizując ten fenomen, zauważa, że liczba katolików na świecie przyjmujących chrzest w Duchu Świętym pod koniec lat dziewięćdziesiątych przekroczyła miliard. Gdzie należy więc szukać źródeł tego doświadczenia?

# Chrzest w Duchu Świętym



Francuski teolog wyjaśnia to w następujący sposób: „wielu katolików, którzy otrzymali chrzest po urodzeniu, ale nigdy nie zostali nauczeni, jak nim żyć, to po prostu jak gdyby martwo urodzeni dla życia Bożego. Oczywiście poprzez rytuał chrztu (niezawodne *ex opere operato*) Bóg wziął ochrzczonego w swoje posiadanie. To ogarnięcie przez Boga naznaczyło duszę niezniszczalnym, nieodwracalnym piętnem, które zwiemy znamieniem. Ale prąd nie przeszedł”. Dlaczego?

# Chrzest w Duchu Świętym



Dlatego, że Bóg nie czyni niczego w człowieku bez człowieka, nic w nas, bez nas. Sprawia, że jego boskie życie przenika w człowieku na miarę ludzkiego współuczestnictwa. Bóg objawia się i przemienia nasze życie o tyle, o ile go pragniemy, o ile o nie prosimy i pozytywnie przyjmujemy Jego dynamiczne i dyskretne przyjście bez włamywania się w naszą psychikę i naszą suwerenną wolność [...]”. Według Ewangelii **chrzest w Duchu Świętym jest „efektywną aktualizacją życia Bożego w nas, tak że staje się ono świadome i zintegrowane z naszą psychiką.**

# Chrzest w Duchu Świętym



Doświadczenie odrodzenia w Duchu Świętym może przybierać rozmaite formy. Czasami jest to nagły i żarliwy wstrząs. U innych stopniowa i dogłębna przemiana życia. Niektórzy przeżywają to bardzo emocjonalnie, inni zaś łaski nawrócenia doświadczają w ciszy i samotności. Chrzest w Duchu Świętym to świadome i czynne utożsamienie się z Chrystusem przez Ducha, które owocuje nowym porywem duchowym, jednością wiary i życia, intensywną modlitwą oraz otwarciem się na dary charyzmatyczne.

# Charyzmaty



Obok cnót (wiary, nadziei, miłości), darów Ducha Świętego (mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni) i Jego owoców (miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności, opanowania), udziałem wierzących są także charyzmaty. **Cnoty, dary i owoce dotyczą życia duchowego oraz osobistej relacji człowieka z Bogiem.**

# Charyzmaty



Zakorzeniają się w człowieku od chwili chrztu, który naznacza wierzących, wyciskając na nich głęboką pieczęć. Bóg poprzez ten sakrament „włącza nasze życie w swoje życie i rozwija w nas organizm cnót i darów duchowych, byśmy żyli życiem Boga, to znaczy kochali”.

**Charyzmaty z kolei, poświadczone w Biblii, „sytuują się na innej płaszczyźnie”. Zgodnie z Pawłową wykładnią (por. 1 Kor 12 nn; 28 nn; Rz 12,6 nn; Ef 4,11), rozumiemy przez nie „darmowe dary Ducha Świętego, udzielone dla zbudowania wspólnoty chrześcijańskiej, czyli inaczej mówiąc, Kościoła”.**

# Charyzmaty



Definiując te dary, należy dodać, że są ono „udzielane dobrowolnie przez Ducha Świętego, według potrzeb Kościoła, w każdym czasie, w każdym miejscu, każdej wspólnoty i ... każdemu członkowi Kościoła. Jest rzeczą normalną, że każdy chrześcijanin otrzymuje charyzmaty, najczęściej ukryte”. Zdarza się, że samo słowa „charyzmat” występuje w języku świeckim jako określenie osoby szczególnie uzdolnionej w jakiejś dziedzinie, np. charyzmatyczny pianista. W tym przypadku chodzi raczej o naturalne dary, które człowiek doskonali i rozwija dzięki systematycznej pracy oraz posiadanym talentom.

# Charyzmaty



Z charyzmatami jest inaczej. To „Duch Święty angażuje w nie swoją moc dla służby Bogu, Kościołowi i światu, jako wsparcie, które ukierunkowuje, towarzyszy albo przekracza zwykłe zasoby naturalne”. Słowo to posiada ten sam rdzeń, co łaska – *charis* i miłość – *caritas*. Nie znaczy to jednak, że wszystkie charyzmaty są nadzwyczajne i spektakularne, jak dar języków lub uzdrawiania. Św. Paweł, charakteryzując charyzmaty, stwierdza, że chodzi w nich o „dary związane z funkcjami, a nie o błyskotliwe czy cudowne dokonanie”.



# Charyzmaty



Myśląc o liczbie charyzmatów, należy podkreślić, że „jest ich tyle, ile funkcji w Kościele. [...]. Każdy potrzebuje Ducha Świętego dla dobrego wypełnienia swojego zadania w pokoju, harmonii, dyskrecji, skutecznie i z miłością”. Charyzmat nie jest własnością człowieka, ale udziela go Duch dla potrzeb Kościoła. Nikt zatem nie posiada go na zawsze. Charyzmat nie może stać się również etykietą władzy. „Dary takie można dobrze praktykować tylko w pokorze”.

# Nałożenie rąk



Nałożenie rąk to gest, który stał się rytuałem pierwszych chrześcijan. Był praktykowany przez Jezusa, a potem posługiwali się nim Jego uczniów. Dzieje Apostolskie często go przywołują, zawsze łącząc z modlitwą do Ducha Świętego. Ten charakterystyczny gest występuje w trzech różnych kontekstach: spotykamy go przy wyświęceniu na urzędy, posłaniu na misję i przy uzdrawianiu.

# Nałożenie rąk



W Dziejach Apostolskich nałożenie rąk towarzyszy ustanowieniu Siedmiu: „Przedstawili ich [czyli kandydatów na urząd] Apostołom, którzy modląc się włożyli na nich ręce” (6,6). Pojawia się także w tym samym kontekście w Pierwszym i Drugim Liście do Tymoteusza: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą proroctwa i przez włożenie rąk kolegium prezbiterów” (1 Tm 4,14); „Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk” (2 Tm 1,6).

# Nałożenie rąk



Nałożenie rąk towarzyszy posłaniu na misje: „Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich” (Dz 13,3). W kontekście uzdrawiania spotkamy je dwukrotnie w dziewiątym i raz w dwudziestym ósmym rozdziale tejże księgi: „I ujrzał w widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz wszedł i położył na nim ręce, aby przejrzeć” (9,12); „Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i [...] został napełniony Duchem Świętym»” (9,17) oraz „Ojciec Publiusza leżał właśnie chory na gorączkę i biegunkę. Paweł poszedł do niego i pomodliwszy się położył na nim ręce i uzdrowił go” (28,8).

# Nałożenie rąk



Gest nałożenia rąk, niejako zapowiadający sakrament bierzmowania, towarzyszy także modlitwie nad nowo ochrzczonymi. Uczniowie Jezusa nakładają na nich ręce, aby mogli oni otrzymać dary Ducha Świętego: „Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali [Apostołowie] na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego” (Dz 8,14-17).

# Nałożenie rąk



Z powyższych tekstów możemy wyprowadzić następujący wniosek: **dar Ducha Świętego jest wielostronny i dokonuje żywego urzeczywistnienia chrztu.** R. Laurentin podkreśla, że chrześcijanie od wieków posługują się różnymi rytuałami dla uzyskania łaski całkowitego nawrócenia i nie powinno to dziwić. **Zewnętrzne znaki, a takim jest gest nałożenia rąk, prowadzą „przez to, co widzialne, do niewidzialnego”.**

# Mówienie językami



„Mówienie językami”, określane także jako „glossolalia”, to jeden z epifanijnych darów Ducha Świętego spotykany dzisiaj w ruchach charyzmatycznych. Wspominają o nim Dzieje Apostolskie, a także Pawłowy Pierwszy List do Koryntian.

# Mówienie językami



Y. Congar, charakteryzując ten charyzmat, zauważa, że „z jednej strony «język» ten nie jest środkiem porozumiewania się, z drugiej zaś doświadczeniu tego daru towarzyszy - zgodnie ze świadectwami Kościoła czasów apostoelskich - radość i poczucie pełni, będące znakiem przyjscia i łaski Ducha Świętego, oraz umocnienie w całkowitym oddaniu się Jezusowi. Świadectwo tych, którzy otrzymali ten dar, jest jednoznaczne. Mówią oni o uczuciu wewnętrznego obudzenia serca i komunii angażującej całą osobę, łącznie z ciałem, na płaszczyźnie poza- i ponadpojęciowej, poza i ponad zwykłymi słowami”.



# Mówienie językami



R. Laurentin dodaje, że „najbardziej zasadniczą, specyficzną funkcją tego charyzmatu [...] jest wyzwolenie głębokiego porywu dziękczynienia wobec Boga, wykraczającego poza intelektualizm, który krępuje i paraliżuje modlitwę. Praktykowanie tego daru wyzwala z wielu hamujących człowieka napięć i kulturowych czy innych przymusów. To intuicyjne przebudzenie do tego, co irracjonalne, nie jest infraracjonalne, lecz, być może, supraracjonalne, w świadomym odwołaniu się do Ducha Świętego, który nie jest, jak Syn, Słowem Ojca, ale samą ich Miłością, rozprzestrzenioną i przekazywaną. Może On zatem wzbudzać darmowy i spontaniczny język miłości, całkowicie obcy wszelkiemu racjonalizmowi”.

# Mówienie językami



Dar języków towarzyszy spontanicznej, wspólnotowej modlitwie podczas spotkań. Glossolalia może ujawniać się także w osobistym uwielbieniu, stając się wyjątkową formą modlitwy spontanicznej. Dar ten pozwala wierzącym „przekroczyć pewien próg w modlitwie, uwolnić się nie tylko od roztargnień, ale i od pułapek rutyny, czy nieświadomego bronięcia się przed Bogiem. Zakorzenia on w człowieku modlitwę, łącząc psychologicznie chrześcijanina z tym «źródłem wody żywej, o której mówił Chrystus» (J 4,14; 7,37-39)”.

# Mówienie językami



Badając etiologię glossolali, językoznawcy zauważają, że niezwykle rzadko pojawia się w niej konkrety dialekt językowy. Religioznawcy z kolei, wskazują na występowanie podobnego zjawiska w innych religiach. Tym co wyróżnia dar języków występujący we wspólnotach Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej jest jego pochodzenie oraz kierunek modlitwy. „**Mówienie językami**” jest działaniem Duch Świętego w wierzących, którzy, nie odnajdując słów, w ten sposób odpowiadają na hojność Boga.

# Spoczynek w Duchu



„Spoczynek w Duchu” dla wielu katolików pozostaje kontrowersyjną praktyką. Chodzi tutaj o „zjawisko bezwiednego upadku, zazwyczaj do tyłu, dość często w związku z jakąś religijną posługą uzdrawiania lub modlitwy. Ten widoczny cielesny objaw – widziany z zewnątrz – można opisać za pomocą całej gamy różnych określeń: paść, osunąć się, upaść, zapaść się, ześlizgnąć, wyciągnąć się, przechylić się, zesztwnieć”.

# Spoczynek w Duchu



Pytając o etiologię tego zjawiska, należy cofnąć się do XVII wieku. Spotykamy je w chrześcijańskich ruchach przebudzeniowych, gdzie łączy się z transem i ekstazą. Podobne w zewnętrznym wyrazie modlitwy występują także poza chrześcijaństwem, w buddyzmie, u muzułmanów czy też wśród plemion Afryki i Ameryki Łacińskiej. W skali globalnej zjawisko upadku pojawiło się w Kościele baptystów w kontekście posługi Katherine Kuhlman. Obecność „spoczynków w Duchu” w czasie spotkań charyzmatycznych skłoniło kard. L.J. Suenensa, odpowiedzialnego za Katolicką Odnowę w Duchu Świętym u jej początków, do zbadania tego zjawiska.

# Spoczynek w Duchu



Interpretacja nie jest jednak jednoznaczna, także dzisiaj stanowi przedmiot ożywionej dyskusji. Po pierwsze, dlatego że nie znajdujemy jednoznacznych świadectw biblijnych potwierdzających spoczynki. Teksty Pisma Świętego mówią o powaleniu wobec majestatu Boga lub o śnie. „Nie ma tam mowy o tym, że ktoś otrzymuje od drugiego lub modlącej się grupy nałożenie rąk lub że upada do tyłu”. Nie wiemy, czy w tekstach tych chodzi o świadomy akt adoracji, czy może o gest poddania się mocy Boga.

# Spoczynek w Duchu



Po drugie, u mistyków również nie znajdziemy potwierdzenia zjawiska upadków. Wobec krytycznych opinii teologów, należy zapytać, z czym w przypadku spoczynków tak naprawdę mamy do czynienia, ze zjawiskiem naturalnym, czy też szczególnym działaniem łaski Boga.

# Spoczynek w Duchu



Kard. Suenens uważa, że Duch Święty „objawia się raczej poprzez delikatne duchowe dotknięcia”, ale nie możemy odmawiać Mu nieprzewidywalności. R. Laurentin, analizując zjawisko spoczynku, zauważył, że wraz z gestem nałożenia rąk uczestnicy łagodnie osuwali się na ziemię, nie czyniąc sobie krzywdy. **Doznawali przy tym „dobrodziejstwa odprężenia czy odpoczynku całej swojej istoty, na potrójnym poziomie: fizycznym, psychicznym i duchowym”.**



# Spoczynek w Duchu



Francuski teolog podkreśla, iż „odpoczynek w Duchu” może stać „załącznikiem autentycznego odrodzenia ludzkiego i boskiego, związanego ze zjawiskiem wyzwolenia psychosomatycznego”. Dzieje się tak może pod warunkiem, że nie jest wymuszony czy sprowokowany przez namiar emocji.

# Błogosławieństwo z Toronto



Na temat „błogosławieństwa z Toronto” wśród teologów panują zróżnicowane opinie. R. Laurentin już w roku 1997, definiując to zjawisko, nazywał je ruchem, który jest dopiero u swoich początków. Francuski teolog nie utożsamiał go z w żaden sposób z pentekostalizacją. Dzisiaj z kolei „błogosławieństwo z Toronto” staje się dla wielu katolików wyraźnym znakiem uzielonoświątkowania Kościoła. Czym w rzeczywistości ono jest?

# Błogosławieństwo z Toronto



„Błogosławieństwo z Toronto” (ang. „Toronto blessing”) narodziło się w roku 1994 w protestanckiej parafii pastora Arnotta. On sam był zadziwiony ekspansją tego duchowego zjawiska. R. Laurentin słusznie zauważa, że chociaż owoce duchowe ruchu były widoczne zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz, to sprzeczności nigdy nie zostały w pełni wyjaśnione. Być może przyczyną był brak badań interdyscyplinarnych (medycznych, psychiatrycznych, psychologicznych, duchowych i teologicznych), które mogłyby posłużyć głębszej analizie i rozeznaniu tej rzeczywistości.

# Błogosławieństwo z Toronto



Adepci ruchu mówią o doświadczeniu wykraczającym poza odnowę charyzmatyczną. Chodzi w nim nie tylko o mówienie językami, prorocтва czy spoczynek w Duchu. Podczas błogosławieństwa „niektórzy uczestnicy doświadczają czegoś w rodzaju kryzysu, z krzykami, mamrotaniem, drzeniem, płaczem i śmiechem, z mniej lub bardziej symbolicznymi gestami; krótko mówiąc, szokującego poruszenia”.

# Błogosławieństwo z Toronto



Zaangażowani duchowni, zarówno protestanci, jak i nieliczni katolicy, widzą w ruchu „zjawisko wyzwolenia: oczyszczenia, usunięcia przeszłości, nawet uwolnienia od patologii, które szerzą się w [...] świecie”. Dotyczy ono szczególnie tych osób, które daleko odeszły od Boga i uwikłały się w różnego rodzaju uzależnienia. Dla nich „Toronto blessing” oznacza walkę duchową, która objawia się niekiedy bardzo gwałtownymi mechanizmami.

# Błogosławieństwo z Toronto



R. Laurentin zauważa, że adepci ruchu samo błogosławieństwo uważają za prorocze, krytycy zaś poszczególne zjawiska kwalifikują jako historyczne i zaraźliwe, które w dalszej perspektywie mogą prowadzić do nieumiarkowania. Istniejące w „Toronto blessing” wątpliwości, podkreśla francuski teolog, mogą zostać wykorzystana przez złego ducha, który często „posługuje się tym, co dwuznaczne w każdym człowieku i w każdym ruchu, by doprowadzić do zaty”.

# Błogosławieństwo z Toronto



„Błogosławieństwo z Toronto” niesie ze sobą takie samo ryzyko, jak ruchy charyzmatyczne i reformistyczne w minionych wiekach (hezychazm, messalianizm, Fraticelli). **Najważniejszym kryterium pozostają owoce duchowe płynące z tej modlitwy.**

# Podsumowanie



1. Wielu uczestników zgromadzeń charyzmatycznych, zamiast pytać o owoce tego doświadczenia, co w gruncie rzeczy pozostaje znakiem jego autentyczności, skupia się jedynie na zewnętrznych znakach, np. spoczynku. Mylą w ten sposób własne oczekiwania, czyli pragnienie odpoczynku, relaksu i błogości z rzeczywistym działaniem Ducha Świętego: a przecież nie każdy spoczynek oznacza łaskę pochodzącą w góry.



# Podsumowanie



2. Subiektywne potrzeby wiernych dają dziś o sobie znać coraz wyraźniej. Wielu katolików chce doświadczać w czasie spotkań charyzmatycznych silnych emocji. Takie jest też źródło coraz powszechniejszej, a niezrozumiałej dla członków Odnowy „turystyki religijnej”. Ludzie, nie wchodząc zupełnie do grup modlitewnych, nie podejmując wysiłku codziennego nawrócenia, jeżdżą od rekolekcji do rekolekcji, od wydarzenia do wydarzenia. Rozchwiane emocje, szukanie cudowności, łapczywe karmienie się quasi charyzmatycznością: to właśnie wśród liderów Odnowy w Duchu Świętym budzi niepokój.

# Podsumowanie



3. Czy można okiełznać te doświadczenia? Z pewnością tak. Odnowa w Duchu Świętym od lat proponuje drogą formacji, w której jest miejsce zarówno na radość i spontaniczne uwielbienie, jak i na medytację czy towarzyszenie duchowe. Od uczestników zależy jednak czy pozwolą się poprowadzić i wypłyną na głębię, czy też pozostając na poziomie uczuć i emocji odejdą zrezygnowani i wypaleni.

# Podsumowanie



4. Katolicka Odnowa w Duchu Świętym, dobrze zdomowiona w Kościele, wnosi do jego wnętrza żywotność, której nieustannie jesteśmy świadkami. Charyzmatyczność, aby nie prowadziła na manowce, wymaga jednak umiejętnego kształtowania.

# Bibliografia



Yves Congar, **Wierzę w Ducha Świętego**, t. II: „Panem jest Duch i daje życie” (2 Kor 3,17), Warszawa 1995.

Rene Laurentin, **Nieznany Duch Święty. Odkrywanie Jego doświadczenia i Jego Osoby**, Kraków 1998.

Leon Joseph Suenens, **„Spoczynek w Duchu”**. **Kontrowersyjne zjawisko**, Kraków 2007.

Antonello Cadeddu, **Spoczynek w Duchu Świętym**, Kraków 2015.